

SPÓŁDZIELCA

Redakcja i Admin.: Zamoj-
ska 10 otwarta od 3—5 w.

LUBELSKI

Prenumerata roczna 500 mk.
Numer pojedynczy 10 marek

Dwutygodnik poświęcony sprawom oświatowym, spółdzielczym i zawodowym.

Organ Wydziału Społecz. - Wychow. Lubel. Spółdzielni Spożywców.

MY NOWE ŻYCIE STWORZYM SAMI — I NOWY ZAPROWADZIM ŁAD!

O RADĘ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W LUBLINIE.

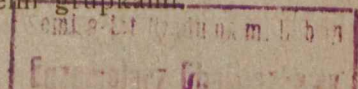
Kapitał, w walce z robotnikami, rozporządza bardzo licznymi środkami. Przedewszystkiem posiada pieniądze i te mu zapewniają kolosalną przewagę. Za pieniądze kupują kapitaliści prasę, literaturę, poezję, sztukę, kinematografy, wpływają na wyniki wyborów do ciał prawodawczych, a nawet przekupują niejednokrotnie samych robotników, w celu użycia ich za narzędzie swoje. Klasa robotnicza temu wszystkiemu może przeciwstawić jedną tylko broń, a bronią tą jest liczebność proletariatu—masa.

Robotnicy zrozumieli to już dawno i dlatego przystąpili do budowania swych organizacji klasowych. Ażeby te organizacje były jaknajsilniejsze, klasa robotnicza dąży do zcentralizowania takowych, to znaczy do połączenia się robotników całego kraju w jedną organizację, sprężyscie działającą.

Na zachodzie, gdzie organizacje robotnicze miały możność rozwijać się już od dziesiątków lat, klasa robotnicza stworzyła bardzo silne i dobrze działające organizacje zcentralizowane. U nas, gdzie możność budowania organizacji robotniczych nastąpiła dopiero po ustąpieniu okupantów, sprawy te przedstawiają się daleko gorzej. Dotychczas nie wszędzie jeszcze powstały organizacje lokalne, to jest obejmujące pojedynczą miejscowość, a o centralizacji to niema co i mówić.

Nawet centralizacja organizacji, które u nas już są zcentralizowane, istnieje tylko w teorii, na papierze i sprowadza się do tego, że organizacje lokalne są zobowiązane wysyłać gotówkę, nie otrzymując w zamian najczęściej nic. Stan taki nie powinien nas dziwić, gdyż dopiero zaczynamy je tworzyć. Żeby centrala mogła sprężyscie funkcjonować, muszą istnieć silne lokalne organizacje; dopóki takie nie powstaną—centralizacja pozostanie teorią.

Jednak życie nie czeka, codziennie stają przed klasą robotniczą zagadnienia pierwszorzędnej wagi, które należy rozstrzygać natychmiast, nie można czekać z walką o poprawę bytu, a nawet nie o poprawę, ale o obronę już istniejących warunków płacy. Klasa robotnicza podejmuje często walkę, ulega w niej niejednokrotnie, najczęściej dlatego, że przystępuje do tej walki zbyt małymi grupkami.



W celu choć częściowego zaradzenia złemu, powstają w ośrodkach przemysłowych Rady Związków Zawodowych. Rady Związków Zawodowych mają dwojakie zadanie do spełnienia w chwili obecnej: popierwsze — pomagać przy budowaniu Związków na miejscu, to jest dawać inicjatywę do zakładania Związków w działach pracy, organizacją związkową nieobjętych, oraz współdziałać z już istniejącymi Związkami w ich pracy organizacyjnej; podrugie — i to zadanie najważniejsze w chwili obecnej, gdy centrale Związków są jeszcze w stadium organizowania się — uzgadniać akcje cennikowe, prowadzone przez poszczególne Związki, w ten sposób, by akcja przybierała możliwie masowy charakter, przez dążenie, ażeby z akcją cennikową występowało równocześnie możliwie najwięcej Związków. W chwili obecnej, robotnicy, dzięki wyniszczeniu wojennemu, nie są w stanie długiej walki przetrzymać, by zmusić kapitalistów do ustępstw. Dla tego należy dążyć, by walka przybrała jaknajszersze kręgi, by władze państwowe były zmuszone zejść ze swego neutralnego stanowiska i wpłynąć na kapitalistów, ażeby ci ostatni zaspokoili słuszne i uzasadnione żądania robotników. W przyszłości zadanie to będą spełniać Centrale Związków, organizując akcje cennikowe dla proletariatu jednej gałęzi przemysłu całego kraju. Obecnie, gdy to jest nie możliwe, to albo proletarijat jest zmuszony milczeć, nie mogąc wystąpić do walki, albo, wystąpiwszy w pewnej miejscowości, jako oddzielna grupa, skazany jest na porażkę, gdyż kapitaliści w tych ciężkich czasach go przetrzymują. Stan ten można zobrazować najlepiej na przykładzie, wzięwszy stosunki warszawskie. Wynagrodzenie metalowców warszawskich było długi czas daleko niższe, nawet od zarobków metalowców na prowincji. Dopiero na początku 1920 roku przystąpili do akcji cennikowej i byli by ją przegrali z kretesem, gdyż kapitaliści nie szli na ustępstwa i postanowili metalowców przetrzymać, gdyby Warszawska Rada Związków Zawodowych, nie zorganizowała dla poparcia metalowców powszechnego strejku wszystkich robotników miasta Warszawy. Rząd był zmuszony skłonić kapitalistów do ustępstw. Ta sama historia powtórzyła się na początku roku 1921 i oto widzimy, że zarobki warszawskich metalowców obecnie nie tylko równają się z zarobkami metalowców na prowincji, ale daleko ich przewyższają.

Taki sam przykład można przytoczyć na tle stosunków lubelskich. W roku ubiegłym, na wiosnę, robotnicy metalowi strejkowali 6 tygodni i zostali pokonani, pomimo całej słuszności, która była po ich stronie, pomimo iż organa władzy państwowej tę słuszność niejednokrotnie przyznawały. Zupełnie inny obrót wzięła by ta walka, gdyby w Lublinie działała należycie zorganizowana Rada Związków Zawodowych.

Po za temi dwoma pierwszorzędnej wagi zadaniami, R. Z. Z. ma do wykonania jeszcze bardzo dużo prac, również bardzo ważnych: jest potrzeba zbliżenia do siebie robotników różnych zawodów, szerzenia świadomości klasowej wśród związków przesiąkniętych jeszcze napoły duchem cechowym, jak np. w Lublinie Drukarzy, Kelnerów i im podobnych związków, prowadzenia akcji oświatowej wśród robotników, zorganizowania należytej statystyki stanu organizacyjnego i zarobkowego it.d.

O potrzebie dobrze funkcjonującej Rady Związków Zawodowych oraz o korzyściach, jakie klasie robotniczej taka Rada może dać, nie potrzeba zbyt szeroko się rozwodzić, — jest to jasne dla każdego uświadomionego robotnika. Bardziej skomplikowana jest sprawa uruchomienia należytego R. Z. Z., dla tego też pragnę parę słów poświęcić temu zagadnieniu.

Przedewszystkiem na przeszkodzie rozwojowi Rady Zw. zawodowych stoi brak odpowiedniego lokalu, a w chwili obecnej, gdy kryzys mieszkaniowy rozwinął się w całej pełni, jest to przeszkoda bodajże najważniejsza.

Należy dążyć, ażeby lokal R. Z. Z. mieścił się razem ze Związkami, które stanowią pewną siłę, pewne znaczenie wśród klasy robotniczej, a nie — jak to miało dotychczas miejsce — ze Związkami zgóry skazanymi na zagładę, jako twory sztuczne, np. służby kobiecej hotelowej i restauracyjnej lub temu podobne, które już zdaje się w chwili obecnej nie egzystują.

Drugą rzeczą niezbędną do rozwoju R. Z. Z. jest program prac R. Z. Z. na czas najbliższy.

Nie trudno taki program nakreślić. Obrona zagrożonego poważnie 8-mio godzinnego dnia roboczego, Kasy Chorych, ujednostajnienie akcji cennikowych Związków, pomoc organizacyjna słabszym Związkom, a przedewszystkiem działalność oświatowa i wyrabianie świadomości klasowej wśród członków całego szeregu Związków.

Żeby Rada Zw. Zaw. mogła rzeczywiście wyżej wspomniane sprawy załatwiać, musi posiadać pewien aparat wykonawczy — sekretarjat, a to w czasach obecnych wymaga znacznych środków finansowych, których Rada Zw. Zaw. w Lublinie przez dłuższy czas jeszcze nie będzie posiadała. Dlatego też tembardziej potrzeba, ażeby lokal R. Z. Z. mieścił się przy kilku Związkach najsilniejszych i najzasobniejszych, które posiadają swoje aparaty wykonawcze — sekretarjaty. Sekretarjaty tych Związków można by wykorzystać do załatwiania spraw R. Z. Z., ewentualnie można by stworzyć wspólnymi siłami kilku Związków i Rady — jeden wspólny sekretarjat, który by można postawić na daleko wyższym poziomie, niż to może uczynić własnymi siłami tylko jeden Związek.

A więc biorąc wszystko powyższe pod uwagę, najwyższy czas przystąpić w Lublinie do organizowania R. Z. Z. *Metalowiec.*

Z WALNEGO ZEBRANIA L. S. S.

Dawno już Zebrania Walne L. S. S. nie były tak ożywione, jak ostatnie, które odbyło się dnia 2 kwietnia. Tematem dyskusji, trwającej aż kilka godzin, nie było sprawozdanie za ubiegły rok, gdyż delegaci stwierdzili, że Zarząd zrobił co mógł zrobić w tak ciężkich warunkach, — tematem dyskusji była kwestja zasadnicza: sprzedawać tylko członkom czy i nieczłonkom i jakimi drogami iść winien rozwój naszej Spółdzielni. Walne Zebranie doszło do wniosku, iż należy dążyć do powiększenia ilości członków przez możliwie rychłe ograniczenie sprzedaży w sklepach wyłącznie do członków, gdyż zwiększenie ilości członków — to zwiększenie się kapitałów obrotowych, to faktyczne rozsze-

rzenie się Spółdzielni. Aby zaś ugruntować istnienie i rozwinąć działalność Spółdzielni — postanowiono poprzeć usilnie starania Zarządu o budowę młyna, ewentualnie i piekarni.

Dłużej również zastanowiono się nad sprawą umieszczania czy nieumieszczania w „Spółdzielcy“ komunikatów Związków Zawodowych, a jeśli umieszczać — to czy należy korygować je w ten sposób, aby nie było w nich nic, co by mogło dotyczyć kogokolwiek z wpływowych osób. Tłem do dyskusji były komunikaty Zw. Metalowego. Słusznie większość znaczna delegatów orzekła, że jeśli cośkolwiek stało się w Związku — nie należy tego ukrywać pod korcem, dlatego tylko, że może urazić kogokolwiek.

Uzupełniające wybory do Rady Narodowej dały wynik następujący: Wybrani zostali tow.: Szydłowski Antoni (50 gł.), Staszewski Władysław (49 gł.), Szymański Stefan (48 gł.), Franciszczak Antoni (45 gł.), Stankiewicz Mateusz (45 gł.), Uzdowski Stanisław (40 gł.), Czupryn Michał (38 gł.) Wszyscy wybrani są metalowcami. Na zastępców zostali wybrani tow. tow.: Chyła Józef (27 gł.), Fenert Franciszek (18 gł.), Więckowski Waclaw (18 gł.), Brzyhczyn (17 gł.), Gaszczon (15 gł.).

Treść przyjętych rezolucji:

W SPRAWIE ZEBRAŃ CZŁONKÓW.

I. Stwierdzając małą frekwencję członków na Zebraniach Dzielnicowych, Walne Zebranie wzywa wszystkich Delegatów, aby na przyszłość starali się zainteresować zebraniem członków swojej dzielnic. Ponadto zobowiązuje się Zarząd, aby od czasu do czasu zwoływał Wiece ogólne członków w sprawach aprowizacyjnych i w sprawach Spółdzielni, a to celem wzajemnego zbliżenia się członków różnych dzielnic.

W SPRAWIE „SPÓŁDZIELCY“.

II. Walne Zebranie L. S. S. dnia 2.II 22 r. uchwala, aby „Spółdzielnia“ nadal wychodził w zwiększonym rozmiarze i umieszczał komunikaty Związków Zawodowych.

W SPRAWIE SPRAWOZDANIA.

III. Sprawozdanie Zarządu za 1921 rok przyjmuje się do zatwierdzającej wiadomości.

IV. Po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu za 1921 rok, Walne Zebranie, uznając ciężką pracę Zarządu w okresie przejścia do wolnego handlu, wyraża mu wotum ufności.

V. W celu przysporzenia Spółdzielni kapitałów obrotowych, Walne Zebranie uchwala, aby opiekunowie dzielnic zwołali w jaknajkrótszym czasie zebrania członków celem najszerszej agitacji za składaniem pieniędzy do Kasy Oszczędności.

W SPRAWIE PODZIAŁU NADWYŻKI.

VI. Przyjęto wnioski Zarządu, podany w Roczniku.

W SPRAWIE BUDŻETU.

VII. Walne Zebranie uchwala Budżet na 1922 rok według propozycji, zamieszczonej w Roczniku za 1921 r.

W SPRAWIE W. S. W.

VIII. Walne Zebranie delegatów L. S. S., świadome tego, iż spółdzielczy ruch robotniczy obejmować musi cały proletarijat bez różnicy poglądów lub przynależności rasowych, wyznaniowych, narodowościowych i politycznych, wyraża zdanie, iż jednym z najważniejszych zadań Wydziału Społeczno-Wychowawczego L. S. S. musi być wyrobienie swych członków przez szeroką działalność odczytową i wolno-dyskusyjną w duchu wzajemnej tolerancji tak,

aby bez patrzenia na te różnice chcieli i umieli współpracować nad jednym dziełem rozbudowy jednej wielkiej spółdzielni robotniczej z własnymi domami, wytwórniami i instytucjami kulturalno-oświatowymi.

Rada Nadzorcza, na posiedzeniu konstytucyjnym—dnia 3 kwietnia podzieliła pomiędzy siebie pracę jak następuje:

Przewodniczącym został tow. Feliks Dubicki, zastępcą—Franciszczak Antoni, sekretarzem Niemcezek Józef, zastępcą—Uzdowski Stanisław.

Wybrano 4 komisje w następującym składzie:

<i>Komisja kontrolująca:</i>	<i>Komisja finansowa:</i>	<i>Komisja gospodarcza:</i>
1. Ekiert Edward	1. Czarnecki Jan	1. 14 Opiek. D zieln.
2. Niemcezek Józef.	2. Czupryn Michał	2. Chojnacki Adam
3. Uzdowski Stanisław	3. Giega Władysław	3. Dubicki Feliks
	4. Stankiewicz Michał	4. Szmigielski Aleksan.
	5. Staszewski Władysław	
<i>Komisja W. S. W.:</i>	1. Dubicki Feliks.	2. Franciszczak Antoni.
	3. Szydowski Antoni.	

Zarząd, czyniąc zadość wymaganiom nowego Statutu, podzielił pomiędzy siebie pracę jak następuje: Przewodniczącym Zarządu został tow. Nowaczyński Stanisław, zastępcą — Ziemiński Stanisław, sekretarzem — Dominko Józef.

WIECZÓR KU CZCI KOMUNARDÓW PARYSKICH.

Wieczór ku czci komunardów paryskich pomordowanych w r. 1871 przez burżuazyjny rząd francuski, odbył się w dniu 9 b. m. w sali teatru „Panteon“. — Cała jego treść była jednym jeszcze dowodem tego, że już nie tylko powieść epiczna, lecz prawdziwa sztuka dawno widać „zblądziła pod strzechy“ robotnicze, skoro niektóre z części programu równać się mogły wykonaniu na scenach burżuazyjnych jak obrazek „W piwnicznej izbie“, śpiew solowy „Połały się lzy me czyste, rzęsiście“ — inne zaś dochodzą już blisko do pełnego artyzmu (jak gra „Przez Krew“ z Erosa i Psyche Żuławskiego lub deklamacja „W Sądzie“ M. Kopnickiej). A już śpiewy chóralne, pozostające pod tak dobrem kierownictwem fachowem ob. Tyszkowskiego, napewno nie powstydzilyby się i scen fachowych.

Odczyt tow. Rudniańskiego, znanego samokształceniowym kółkom robotniczym autora książek: „Przewodnicy ludzkości“ i „Pogadanki filozoficzne“, dał nam zwięzłą historję rewolucji francuskich od 1789 do 1871 r. i przedstawił zgrozę przejmujące sceny dziejów Komuny Paryskiej. Odczyt starannie przygotowany, szkoda tylko, iż sam prelegent nie nawiązał dziejów rewolucji francuskiej do najnowszych przemówotw politycznych w Europie, zwłaszcza w Rosji. Toć przecież to tesame zmagania się republiki z cesarstwem (Niemcy i Austrja), tesame próby samodzielnych rządów i gospodarki robotniczej (Rosja) — iż byśmy ich do dziejów Francji mogli nie nawiązywać. Zamordowane dzieło Komuny Paryskiej czeka wszak jeszcze zmartwychwstania swego w czynie klasy robotniczej całej Europy.

I z tego punktu patrzenia, iż obchód Komuny paryskiej, to nie święto radosne 1 Maja, święto nadziei i tryumfu, lecz święto smutku proletarjatu nad grobami siedmdziesięciu tysięcy poległych poprzedników naszych w walce o wyzwolenie ostateczne — niech mi wolno będzie wypowiedzieć parę słów pod adresem widzów oraz samej Komisji Kultury Proletarjackiej jako zestawicielki programu tego obchodu:

Atmosfera na sali była miła, serdeczna, na scenie i wokoło sami swoi, bliscy i najbliżsi. Ale jak na obchód Komuny — atmosfera zbyt pogodna, zbyt uśmiechem tryskająca i dlatego niedostosowana do treści obchodu.

A przyczyną tego — układ programu. Zdaniem mem bowiem — takie pieśni bojowe jak „Czerwony Sztandar“, „Szalejcie tyrani“, „Marsz Mierosławskiego“ należą na ulicę, na moment boju lub potężnych manifestacji. Jeszcze

zwycięstwo przed nami dopiero a nie za nami, iżby czas był na rozwlekanie treści tych hymnów rewolucyjnych po akordowych strunach salonowych fortepianów lub misternych dźwiękach czterogłosowych chórów, choćby najbardziej artystycznych. Rzekł bowiem Schiller a wziął słowa te za swe metto Mickiewicz: „Co ma ożyć w pieśni, zaginać musi w rzeczywistości“.

Taksamo obrazy jak „W piwnicznej izbie“ zbyt są liczne w rzeczywistości, iżby je aż na scenie odtwarzać trzeba było. To razi tak, jakby ktoś kalekę-żebrała na scenie chciał przedstawiać, podczas gdy w dzisiejszym cudnym burżuazyjno-demokratycznym ustroju tyle ich widzimy wokół po ulicach i bezsilni wobec takiego porządku rzeczy przechodzić musimy.

GOŚĆ-PRZYJACIEL.

Przypisek Redakcji. Zamieszczając powyższą opinię jednego z przyjaciół naszych, nie możemy się zgodzić na Jego zdanie, iż pieśni robotnicze winne być śpiewane wyłącznie na ulicy. Śpiewy rewolucyjne śpiewane czy przez chór na uroczystościach robotniczych, czy przez manifestantów na ulicy - jednakże robią na nas wrażenie i jednako oddziałują na dusze nasze. Śpiew zespołów śpiewających pozatem to jeszcze ma znaczenie, że uczy nas należyście śpiewać i pozwala, jako wycieniowany w szczegółach, odczuć całe piękno śpiewanej pieśni.

Towarzysze! pamiętajcie, że na ulicy Zamojskiej 10, wejście z ulicy — znajduje się CZYTELNIĄ PISM, w której znajdziecie setki interesujących i obchodzących Was rzeczy!

NOWE KSIĄŻKI w KSIĘGARNI i u KOLPORTERÓW L.S.S.

„Kultury robotniczej“ wyszedł z druku № 3 i zawiera treść następującą: Religja a ruch robotniczy. Jan.—Trzej mocarze. J. Ryng.—Bandytyzm. Dal.—Z listów między M. Gorkim a R. Rollandem.—Czemu krzywdzisz paskarza. Sz.—Kartki wyrwane.—Sprawozdania z książek. Kronika.

Pozatem świeżo oddaliśmy do kolportarzu następujące książki i broszury: *Upton Sinclair*: Jimmie Higgins.—Powieść z czasów ostatniej wojny na tle stosunków robotniczych w Ameryce. Str. 360. Cena 1000 mk.

Jan Wolski: 20 obrazków z życia spółdzielczego. Str. 96. Cena 100 mk.

Gastiew. Poezja czynu robotniczego. Tłumaczenie z rosyjskiego.

Cena mk. 100.

A. Blok: Dwunastu. Poemat o rewolucji. Przekład z rosyjskiego. Cena mk. 50.

Pierwszy zbiorek poezji robotniczej. Cena mk. 150.

Franciszek Mlot: Worek Judaszów. Cena mk. 300.

Kazimierz Czapinśki: Dokąd kler prowadzi Polskę? Mowy Sejmowe. Cena mk. 100.

Kazimierz Czapinśki: CZARNA OFENSYWA — drogi i cele wojującego klerykałizmu. Uchwały Zjazdu Katolickiego w Warszawie. Zamach klerykałny na niezależność państwa polskiego, kultury polskiej i ruchu robotniczego. Nakładem Księgarni Rob. w Warszawie. Str. 48, cena 180 mk.

Doskonałą tę książkę, której treść mieści się w powyższym tytule, polecamy towarzyszom najgorzej. Obfitość zdań, wyjętych z pism ojców kościoła, z pism klerykałnych pisarzy nowoczesnych i prasy dzisiejszej, czyni książkę tę nader pouczającą, a z wywodami autora zgodzić się musi każdy postępowy człowiek w Polsce. Wykazuje w niej bowiem autor niezbicie, że cały tak zwany katolicki ruch społeczny w Polsce, to obrona szlachty, burżuazji i bogatego kleru, to podtrzymywanie największej ciemnoty w kraju a wkońcu poddawanie całej polityki państwa polskiego pod rozkazy Rzymu.

Towarzysze! Korzystajcie z Biblioteki L. S. S. przy ul. Bernardyńskiej 2.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Nigdy jeszcze tak jaskrawo nie uwydatniła się chciwość kapitalistów wbrew intencjom władz i interesom społeczeństwa, jak stało się to w ostatnich tygodniach.

Dla podniesienia siły kupna marki polskiej pobrano daninę, lecz kupcy i producenci odbili tę daninę na towarach, wyciągając ostatni grosz od spożywców. W celu wywołania zniżki cen, choćby przed świętami, zmniejszono dziesięciokrotnie cło na zagraniczne artykuły pierwszej potrzeby. I z tego nic. Zamiast zniżki mamy wyższkę cen na wielu artykułach. Zniżka cła napelniła tylko kupieckie kieszenie, społeczeństwo zaś żadnej ulgi nie odczuło.

Ba, są nawet takie kwiatki. Za niestosowanie się do cen wytycznych, aresztowano w Warszawie kilku rzeźników. Protestując, „świniarze“ nie chcą wcale bić trzody. A pośrednicy tymczasem nawieźli przeszło 3000 sztuk, u których już szerzy się czerwotka i chorooba racic i pyska (szkoda że nie u świniarzy).

Jedynie tylko artykuły krótko sezonowe jak rodzynki, migdały, śledzie i t. p. można nabyć po cenach nie wygórowanych.

Producenci mocno, jak w kleszczach, trzymają spożywcę, na czas choć by najkrótszy nie folgują cen na płody rolne, przeciwnie — podnoszą je. Zdawało się, iż przed świętami choć cokolwiek spadnie cena na mąkę. Mrzonki! Nie mając do swej dyspozycji młyna, w którym można było by przerobić na mąkę pszenicę — nie szukaliśmy nawet takowej. Nabyliśmy jednak i dostarczyliśmy w miarę zapotrzebowań mąką pszenną czterozerową. Wypadła ona, coprawda, w detalu drożej niż mąka Kraüssęgo ale zato jest znacznie lepsza, bo dorównywa dawnej „krupczatce“ rosyjskiej, i jest pewna jakościowo.

Z powodu chwiejnych cen nabiału i jaj, — dopiero w ostatnim tygodniu zdecydowaliśmy się nabyć te artykuły w większej ilości, aby w miarę możliwości zapewnić je swym członkom w ostatnich dniach.

Wszelkie świąteczne artykuły były w sklepach o tyle, o ile pozwoliły nam na to kapitały Spółdzielni; jedynie maku z rozmysłem nie kupowaliśmy, bowiem cena jego przed temi świętami jest niezmierznie wygórowana.

W ostatnich czasach wszystkie artykuły w sklepach Spółdzielni mają doskonały pokup, tak iż nie możemy nawet, z powodu braku kapitałów, mieć stale wszystkie towary w magazynie. Przerwy bywają dość często. Moc gotówki pochłania cukier, który jednocześnie bardzo marnie kalkuluje się, bowiem przy cenie burtowej 630 mk. za 1 kg., przyjmując pod uwagę 1% manca, 8% kosztów handlowych i w przybliżeniu 3% na dywidendę, czyli razem 12%, Spółdzielnia musiałaby sprzedawać go po 630 mk. + 12% = 705 mk., trzymając się jednak tendencji zniżkowej na rynku oddaje ten cukier znacznie taniej, czyli ze stratą. Mniej więcej, to samo jest z chlebem i wędlinami. Wobec tego zaraz po świętach cukier, pieczywo i wędliny w Spółdzielni chcemy sprzedawać po najniższej cenie rynkowej w Lublinie, lecz tylko dla członków za okazaniem legitymacji.

zwycięstwo przed nami dopiero a nie za nami, iżby czas był na rozwlekanie treści tych hymnów rewolucyjnych po akordowych strunach salonowych fortepianów lub misternych dźwiękach czterogłosowych chórów, choćby najbardziej artystycznych. Rzekł bowiem Schiller a wzięł słowa te za swe metto Mickiewicz: „Cóż ma ożyć w pieśni, zaginać w rzeczywistości“.

Taksamo obrazy jak „W piwnicznej izbie“ zbyt są liczne w rzeczywistości, iżby je aż na scenie odtwarzać trzeba było. To razi tak, jakby ktoś kalekę-żebra na scenie chciał przedstawiać, podczas gdy w dzisiejszym cudnym burżuazyjno-demokratycznym ustroju tyle ich widzimy wokół po ulicach i bezsilni wobec takiego porządku rzeczy przechodzić musimy.

GOŚĆ-PRZYJACIEL.

Przypisek Redakcji. Zamieszczając powyższą opinię jednego z przyjaciół naszych, nie możemy się zgodzić na Jego zdanie, iż pieśni robotnicze winne być śpiewane wyłącznie na ulicy. Śpiewy rewolucyjne śpiewane czy przez chór na uroczystościach robotniczych, czy przez manifestantów na ulicy - jednakże robią na nas wrażenie i jednako oddziaływują na dusze nasze. Śpiew zespołów śpiewających pozatem to jeszcze ma znaczenie, że uczy nas należyście śpiewać i pozwala, jako wycieniowany w szczegółach, odczuć całe piękno śpiewanej pieśni.

Towarzysze! pamiętajcie, że na ulicy Zamojskiej 10, wejście z ulicy — znajduje się CZYTELNIJA PISM, w której znajdziecie setki interesujących i obchodzących Was rzeczy!

NOWE KSIĄŻKI w KSIĘGARNI i u KOLPORTERÓW L.S.S.

„Kultury robotniczej“ wyszedł z druku № 3 i zawiera treść następującą: Religja a ruch robotniczy. Jan.—Trzej mocarze. J. Ryng.—Bandytyzm. Dal.—Z listów między M. Gorkim a R. Rollandem.—Czemu krzywdzisz paskarza. Sz.—Kartki wyrwane.—Sprawozdania z książek. Kronika.

Pozatem świeżo oddaliśmy do kolportarzu następujące książki i broszury:
Upton Sinclair: Jimmie Higgins.—Powieść z czasów ostatniej wojny na tle stosunków robotniczych w Ameryce. Str. 360. Cena 1000 mk.

Jan Wolski: 20 obrazków z życia spółdzielczego. Str. 96. Cena 100 mk.

Gastiew. Poezja czynu robotniczego. Tłumaczenie z rosyjskiego.

Cena mk. 100.

A. Blok: Dwunastu. Poemat o rewolucji. Przekład z rosyjskiego. Cena mk. 50.

Pierwszy zbiorek poezji robotniczej. Cena mk. 150.

Franciszek Mlot: Worek Judaszów. Cena mk. 300.

Kazimierz Czapliński: Dokąd kler prowadzi Polskę? Mowy Sejmowe.
Cena mk. 100.

Kazimierz Czapliński: CZARNA OFENSYWA — drogi i cele wojującego klerykałizmu. Uchwały Zjazdu Katolickiego w Warszawie. Zamach klerykałny na niezależność państwa polskiego, kultury polskiej i ruchu robotniczego. Nakładem Księgarni Rob. w Warszawie. Str. 48, cena 180 mk.

Doskonałą tę książkę, której treść mieści się w powyższym tytule, polecamy towarzyszom najgorzej. Obfitość zdań, wyjętych z pism ojców kościoła, z pism klerykałnych pisarzy nowoczesnych i prasy dzisiejszej, czyni książkę tę nader pouczającą, a z wywodami autora zgodzić się musi każdy postępowy człowiek w Polsce. Wykazuje w niej bowiem autor niezbicie, że cały tak zwany katolicki ruch społeczny w Polsce, to obrona szlachty, burżuazji i bogatego kleru, to podtrzymywanie największej ciemnoty w kraju a wkońcu poddawanie całej polityki państwa polskiego pod rozkazy Rzymu.

Towarzysze! Korzystajcie z Biblioteki L. S. S. przy ul. Bernardyńskiej 2.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Nigdy jeszcze tak jaskrawo nie uwydatniła się chciwość kapitalistów wbrew intencjom władz i interesom społeczeństwa, jak stało się to w ostatnich tygodniach.

Dla podniesienia siły kupna marki polskiej pobrano daninę, lecz kupcy i producenci odbili tę daninę na towarach, wyciągając ostatni grosz od spożywcy. W celu wywołania zniżki cen, choćby przed świętami, zmniejszono dziesięciokrotnie cło na zagraniczne artykuły pierwszej potrzeby. I z tego nic. Zamiast zniżki mamy zwykłą cen na wielu artykułach. Zniżka cła napelniła tylko kupieckie kieszenie, społeczeństwo zaś żadnej ulgi nie odczuło.

Ba, są nawet takie kwiatki. Za niestosowanie się do cen wyciecznych, aresztowano w Warszawie kilku rzeźników. Protestując, „świniarze“ nie chcą wcale bić trzody. A pośrednicy tymczasem nawięzi przeszło 3000 sztuk, u których już szerzy się czerwonka i choro-racja i pyska (szkoda że nie u świniarzy).

Jedynie tylko artykuły krótko sezonowe jak rodzynki, migdały, śledzie i t. p. można nabyć po cenach nie wygórowanych.

Producenci mocno, jak w kleszczach, trzymają spożywcę, na czas choć by najkrótszy nie folgują cen na płody rolne, przeciwnie — podnoszą je. Zdawało się, iż przed świętami choć cokolwiek spadnie cena na mąkę. Mrzonki! Nie mając do swej dyspozycji młyna, w którym można było by przerobić na mąkę pszenicę — nie szukaliśmy nawet takowej. Nabyliśmy jednak i dostarczyliśmy w miarę zapotrzebowań mąką pszenną czterozerową. Wypadła ona, coprawda, w detalu drożej niż mąka Kraussego ale zato jest znacznie lepsza, bo dorównywa dawnej „krupczatce“ rosyjskiej, i jest pewna jakościowo.

Z powodu chwiejnych cen nabiału i jaj, — dopiero w ostatnim tygodniu zdecydowaliśmy się nabyć te artykuły w większej ilości, aby w miarę możliwości zapewnić je swym członkom w ostatnich dniach.

Wszelkie świąteczne artykuły były w sklepach o tyle, o ile pozwoliły nam na to kapitały Spółdzielni; jedynie maku z rozmysłem nie kupowaliśmy, bowiem cena jego przed temi świętami jest niezmiernie wygórowana.

W ostatnich czasach wszystkie artykuły w sklepach Spółdzielni mają doskonały pokup, tak iż nie możemy nawet, z powodu braku kapitałów, mieć stale wszystkie towary w magazynie. Przerwy bywają dość często. Moc gotówki pochłania cukier, który jednocześnie bardzo marnie kalkuluje się, bowiem przy cenie hurtowej 630 mk. za 1 kg., przyjmując pod uwagę 1% manca, 8% kosztów handlowych i w przybliżeniu 3% na dywidendę, czyli razem 12%, Spółdzielnia musiałaby sprzedawać go po $630 \text{ mk.} + 12\% = 705 \text{ mk.}$, trzymając się jednak tendencji zniżkowej na rynku oddaje ten cukier znacznie taniej, czyli ze stratą. Mniej więcej, to samo jest z chlebem i wędlinami. Wobec tego zaraz po świętach cukier, pieczywo i wędliny w Spółdzielni chcemy sprzedawać po najniższej cenie rynkowej w Lublinie, lecz tylko dla członków za okazaniem legitymacji.

HUMOR SPÓŁDZIELCZY ZAGRANICĄ.

Organ Związku niem. Koop. w Pradze czeskiej „Die Konsungengenossenschaft“ umieszcza za styryjskim piśmem spółdzielczym „der Konsument“ następującą anegdotkę, którą podajemy naszym czytelnikom w wolnym przekładzie:

„U wrót niebieskich stał raz pewnego jakiś poczciwy człeczyna, prosząc o wpuszczenie go do raju.

Święty Piotr wyszedł, zapytał o imię i nazwisko, poczem, nie wpuszczając jeszcze podróźnego do nieba, zatrzasnął drzwi ze słowami: Muszę najpierw popatrzeć do niebieskiej księgi adresowej, czy jesteś na liście zbawionych.

Za jakiś czas wychodzi, wzruszając ze współczuciem ramionami mówi: Niestety, nie ma cię w Księdze żywota. Ponieważ jednak człeczysko to wydawał mu się z gruntu poczciwym, zapytał: „Czem trudniłeś się za życia?—„Byłem Kierownikiem Stowarzyszenia Spożywców“—brzmiała odpowiedź.

„Oj! na świętego Gabryela—zawołał na to przerażony święty Piotr.—Toć w takim razie ty znajdujesz się w Księdze męczenników, a ja cię szukałem w Księdze zwykłych śmiertelników! Chodź coprędzej w najwyższe niebo“.

W bratnim organie niemieckich Spółdzielni Spożywców „Konsumgenossenschaftliches Familienblatt“ № 4 czytamy co następuje:

W pewnem piśmku prowincjonalnem znalazło się następujące ogłoszenie:

Upraszam tego pana kupca, u którego wczoraj kupiłem 1 kilogram kawy, lecz w którym po zważeniu w domu okazało się brak 20 dekagr., by raczył odeśłać mi natychmiast — do jutra w południe owe brakujące 20 dkg., gdyż w przeciwnym razie oddam sprawę na drogę sądową. Podpisana pani „B. E. w Trogen № 335“.

Nazajutrz pani ta otrzymała 12 ślicznie owiniętych paczuszków, każdy z zawartością 20 dkg. kawy *od wszystkich 12 kupców swojego miasteczka!*

ROZWIĄZANIE SZARADY, umieszczonej w poprzednim numerze, nadesłali tylko 2 towarzysze, podpisami Maniek Zwycięzca i Ludwik Walczący, których prosimy po odsłonięciu „tajemnicy“ ich pseudonimów zgłosić się po odbiór wylosowanych nagród do redakcji w godzinach urzędowych.

Rozwiązanie brzmi: Ko-o-pe-ra-ty-wa.

POWITANIE WIOSNY

przez dzieci robotnicze odbędzie się staraniem

Wydziału Społeczno - Wychowawczego Lub. Spółdzielni Spoż.

w trzeci dzień Świąt Wielkiejnocy t. j. we wtorek, d. 18 kwietnia 1922 r.

o godz. 3 po południu punktualnie

w sali Teatru „PANTEON“ przy ul. Jezuickiej.

Na bardzo urozmaicony program złożą się:

Śpiewy mieszanego Chóru Dziecięcego. Deklamacje. Taniec — „Krakowiak“.

Komedyjka „Swoboda“ w 1 akcie z udziałem 5 dzieci i 1 osoby starszej.

Gimnastyka rytmiczna. Obrazek sceniczny „Dziad i Baba“.

Muzyka i inne miłe i wesole rzeczy.

Bilety w cenie od 50 do 200 mk., do nabycia w fabrykach i przy wejściu do teatru. Towarzysze-Robotnicy i Matki naszych maleńskich! Niech żadne dziecko Wasze nie pozostanie w domu, niech i ono wraz z odgrywającymi dziećmi przyjdzie

Powitać Wiosnę!

Komisja Kultury Proletarjackiej Wydz. Społ.-Wychow. L. S. S.

w trzeci dzień Świąt Wielkanocnych t. j. we wtorek 18 kwietnia 1922 r.

w TEATRZE „PANTEON“ urzędują

Wieczornicę Świąteczną

na którą złożą się: 1) 5-ty akt z „Erosa i Psyche“ Żulawskiego.

2) Monologi, Deklamacje, Śpiewy solowe, chórów męskiego i mieszanego. Pocz. o g. 7.30 w. Bilety u kolporterów fabr. i przy wejściu na salę od 300 do 100 mk

Redaktor i wyd. odp. Józef Dominko.

Druk. Kossakowska w Lublinie